

DZIEŃ WOJSKA POLSKIEGO



12 października wszyscy żołnierze Polski Ludowej obchodzą swoje święto. W dniu tym minie 21 lat od chwili, kiedy I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki (12. X. 1943 r.) wzięła udział w bitwie pod Lenino. Stamtąd Ludowe Wojsko wraz z Armią Radziecką doszło do Berlina, by tam zakończyć swój chlubny zwycięski marsz wojenny.

Z okazji Dnia Wojska Ludowego wszystkim żołnierzom składamy serdeczne życzenia sukcesów w pełnionej przez siebie, trudnej i odpowiedzialnej, służbie, rychłych awansów i dużo szczęścia osobistego.

REDAKCJA

Rozpoczęto zajęcia w Wieczorowej Szkole Aktywu

Oprócz szkolenia partyjnego prowadzonego w zespołach poszczególnych POP, w którym udział biorą członkowie partii, działacze ZMS i związkowi, dzięki staraniom KZ PZPR wzorem lat ubiegłych zostanie zorganizowana Wieczorowa Szkoła Aktywu Partyjnego.

W zajęciach uczestniczyć będą wykładowcy szkolenia partyjnego, sekretarze oraz członkowie egzekutyw wszystkich podstawowych organizacji partyjnych. Wykładowcami na WSAP będą znani lektorzy m. in. doc. dr Iwanek, mgr mgr W. Ginter i I. Skrzypiec. Można mieć gwarancję, że poziom wykładów będzie nie tylko wysoki ale również dostosowany do potrzeb i zainteresowań słuchaczy.

Prowadzone będą dwa cykle: wybrane zagadnienia polityki międzynarodowej oraz wybrane zagadnienia światopoglądowe.

Wykład inauguracyjny odbędzie się w miesiącu października. O wszystkich szczegółach dotyczących WSAP, wszyscy zainteresowani dowiedzą się z komunikatów radiowęzła zakładowego.

(pas)

Wnioski przedjazdowe są realizowane

W gospodarczym obrachunku przedjazdowym, załoga naszego kombinatu zgłosiła 383 wnioski, z których wiele zawierało cenne pomysły i inicjatywy zmierzające do lepszego wykorzystania istniejących rezerw produkcyjnych, polepszenia warunków pracy, uczynienia naszego życia wygodniejszym i lepszym.

Jak już informowaliśmy, wszystkie zgłoszone wnioski zostały przez branżowe i główną komisję koordynacyjną rozpatrzone i obecnie poszczególne kompetentne komórki zajmują się ich realizacją.

Na przykład wniosek nr 182 dotyczący zintensyfikowania produkcji wody amoniakalnej odczynnikowej i wprowadzenia nowych asortymentów odczynników chemicznych (tiomocznik da., siarczan sodowy cz. da.) jest w stadium realizacji. Jaknas informuje technolog zakładu syntezy, mgr inż. R. Mroz intensyfikacja produkcji wody amoniakalnej następuje sukcesywnie - będzie zakończona do końca tego roku. Pomyślnie postępuje również realizacja innego wniosku, dotyczącego intensyfikacji konwersji w zakładzie syntezy. Zamiast wbudowania jednego reaktora, wykonano dwa na jednostkach nr7 i 8. Przebudowa pozostałych jednostek syntezy amoniaku, nastąpi w pierwszym kwartale 1965 roku.

Wniosek nr 323 dotyczący zwiększenia częstotliwości prania odzieży fabrycznej, realizowany zostaje w dwóch etapach. W warunkach obecnych: przez uruchomienie trzeciej zmiany w pralni zakładowej (dotychczas etaty zabezpieczył już dział kadr) oraz przez wybudowanie nowej wyposażonej w nowoczesne urządzenia.

Przykłady te dowodzą, że w naszym przedsiębiorstwie realizacja wniosków następuje pomyślnie, aczkolwiek mamy również przykłady niewłaściwego stosunku do zgłoszonych wniosków. Ale o tym już innym razem.

(ge)

Echa krajowej narady redaktorów prasy zakładowej

Dyrekcja, Komitet Zakładowy, Rada Zakładowa nasza redakcja otrzymała od Zarządu Klubu Redaktorów Prasy Zakładowej podziękowanie za gościnność i sprawny przebieg krajowej narady redaktorów prasy zakładowej, która odbyła się w naszych zakładach, w dniach 18 i 19 września br.

Podziękowanie za sprawną organizację narady przesłał również w imieniu Zespołu Prasowo-Wydawniczego CRZZ tow. Jarosław Karczewski.

NAKLAD: 5.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNÓW

Rok II Nr 19 (26)

TARNÓW 10 — 25 października 1964 r.

Cena 1 zł.

Analiza stanu BHP przedmiotem obrad plenum Rady Zakładowej

Zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy w naszym przedsiębiorstwie, na równi są stawiane z problemami produkcji, obniżki kosztów własnych, gospodarki surowcowo - materiałowej. Problemowi temu poświęca się coraz więcej uwagi oraz przeznaczają się pokaźne fundusze.

Przed kilkoma dniami odbyło się plenum Rady Zakładowej, które dokonało analizy wykonania planu bhp za I półrocze br. W plenum udział wzięli również z-ca dyr. naczelnego d/s technicznych, mgr inż. Zb. Szczypiński, Techniczny Inspektor Pracy,

inż. Br. Śnieżek, kierownik działu bhp, mgr inż. S. Zych oraz kierownicy poszczególnych zakładów naszego przedsiębiorstwa.

Jak wiemy, jednym z czynników mających duży wpływ na polepszenie warunków pracy, jest zapewnienie i właściwe wykorzystanie przeznaczonych na ten cel środków finansowych. Zaplanowane nakłady na bhp, są przeznaczone dla utrzymania i polepszenia stanu bezpieczeństwa pracy w poszczególnych zakładach produkcyjnych.

Podstawą do przeprowadzenia analizy był plan nakładów na bhp na rok bieżący, zamykający się cyfrą 10.837.000 zł, w tym na inwestycje 1.848.000 zł.

Z przedstawionej przez kierownika działu bhp, mgr inż. S. Zycha analizy wynika, że w omawianym okresie plan finansowy został wykonany w 62 proc. (6.317.000), zaś inwestycyjny w 67 proc. (1.233.000).

Czy to jest dużo, i czy w pełni zaspokaja potrzeby?

Aby odpowiedzieć na te pytania, należy przeanalizować zamieszczone powyżej dane planu, w rozbięciu na poszczególne pozycje:

plan	wyk.	proc.
• urządzenia zabezpieczaj.	500 000	500 000 100,0
• sprzęt ochrony osobistej	500 000	457 000 91,0
• urządz. i pomieszcz. hig.	1 475 000	757 000 51,2
• odzież i obuwie	4 900 000	2 245 000 46,0
• urządz. sanitarno-higien.	1 312 000	422 000 32,0
• różne	2 180 000	1 067 000 46,5

Jak z powyższego zestawienia widać, osiągnięte wyniki w zakresie poprawy stanu bezpieczeństwa i higieny pracy są niedostateczne i nie zaspokajają istniejących w tym zakresie potrzeb. Nie został również wykonany plan rzeczowy, z uwagi na niezrealizowanie zadań planowych przez po-

(Ciąg dalszy na str. 2)

XX-lecie Milicji Obywatelskiej

Abyśmy spokojnie mogli spać...



Na zdjęciu: Pplk. J. Jaskółka — komendant MO dla miasta i powiatu Tarnów, rozpoczynająca codzienną pracę.

Foto: J. Iwański

(ciąg dalszy na str. 2)



W tarnowskiej jednostce pracują również kobiety. Oto jedna z nich, sierżant Joanna KONARSKA — długoletni pracownik kolejowego komisariatu MO w Tarnowie.

Codziennie nasze zakłady dostarczają wiele cennego surowca dla potrzeb rolnictwa.



Abyśmy spokojnie mogli spać...

(ciąg dalszy ze str. 1)

— Tow. pułkowniku, jakie sprawy przysparzają tarnowskiej komendzie największy kłopot?

— Myślę, że akcja antychuligańska i porządek na drogach. Przestępstwa o charakterze chuligańskim i wypadki na drogach to sprawy, z którymi ma kłopot nie tylko nasza milicja. Pierwsze dezorganizują życie i godzą w porządek publiczny, absorbują wiele czasu i siły przy likwidowaniu skutków awantur, bójek, zakłóceń spokoju publicznego, drugie przysparzają jeszcze więcej kłopotu m. innymi dlatego, że ich liczba (w tym wypadków śmiertelnych na drogach) gwałtownie ostatnio wzrasta. Na naszym terenie, dzięki energicznej akcji milicji, notujemy znaczny spadek przestępstw o podłożu chuligańskim.

— Gorzej jest natomiast z zapewnieniem porządku na drogach. Mimo prowadzonej nauki poruszania się po drogach publicznych, licznych kontroli pojazdów itp., przeprowadzanych przez służbę ruchu drogowego oraz zastosowaniu zastrzeżeń sankcji w stosunku do prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym, to nadal liczba wypadków drogowych niepokojąco wzrasta.

Przyczynami powstawania tych wypadków są: nieuwaga pieszych, brawurowa jazda motocyklistów, nieprzestrzeganie przepisów drogowych (w tym wymuszanie pierwszeństwa przejazdu), pijanstwo kierowców pojazdów mechanicznych i pozostałych użytkowników dróg, itp.

— Jak wyglądały kontakty tow. Komendanta z tarnowskimi „Azotami”?

— Interesuję się zakładami choćby dlatego, że jest to poważne przedsiębiorstwo, na realizację którego przeznaczono zostały olbrzymie sumy. Badamy, czy przypadkiem np. nie ma tzw. „przecieków”. Poza tym utrzymuję kontakt

z „Azotami” przez komisariat Świerczków, który ostatnio powiększył o 6 osób swoją obsadę. Warto dodać, że planujemy dalsze jego wzmocnienie. Często również biorę udział w naradach i posiedzeniach egzekutyw KZ PZPR, poświęconych omówieniu realizacji zadań inwestycyjnych.

— Funkcjonariusze MO mają wiele przeżyć w swej trudnej służbie. Czy i tow. Komendant miał jakieś ciekawe przeżycia?

— O tak i to nie jedno! Nie wiem tylko czy ciekawe, ale za to z pewnością smutne. Po skończonej służbie wojskowej, w 1946 r. skierowany zostałem do MO w Białymstoku. W chwili zjawienia się tam przed budynkiem Komendy Wojewódzkiej, zobaczyłem samochód, którym przywiozli 3 zabitych przez bandę, funkcjonariuszy MO. Ten fakt bardzo mocno utrwalił mi się w pamięci. Trzeba pamiętać o tym, że wtedy teren woj. białostockiego był szczególnie zagrożony działalnością band. Kiedy już byłem komendantem posterunku, znów zginęło dalszych 3 milicjantów, i to z mojego posterunku. Ale to już stare dzieje.

Nasza służba wśród społeczeństwa, cieszy się coraz większą popularnością. Z przyjemnością stwierdzam fakt solidarności społeczeństwa z nami i udzielenie władzom bezpieczeństwa pomocy w wykrywaniu sprawców przestępstw. O tym pamiętamy i jesteśmy wdzięczni, chociaż udzielanie tej pomocy, należy przecież do obowiązków każdego obywatela.

Chciałbym jeszcze podkreślić, że mimo faktu, iż nasza służba jest w dalszym ciągu trudna i niebezpieczna, funkcjonariusze ofiarnie, aktywnie i dokładnie spełniają swoje obowiązki dbając o to, by coraz lepiej zapewnić spokój i porządek publiczny.

Z okazji 20-lecia powstania MO, pragnę więc wszystkim funkcjonariuszom tarnowskiej jednostki, wyrazić gorące podziękowania za służbę, życząc osiągnięcia coraz to lepszych wyników w zapewnieniu bezpieczeństwa i spokoju mieszkańcom Ziemi Tarnowskiej, a równocześnie życzyć im powodzenia w życiu osobistym.

— Serdecznie dziękuję za rozmowę. My również w imieniu Czytelników składamy tow. Komendantowi i wszystkim funkcjonariuszom MO, serdeczne życzenia, życząc im powodzenia w służbie i wszelkiej pomyślności w życiu!

Rozmawiał: B. Waza

Ludzie „AZOTÓW”

Józef Stasiczak



Z tego faktu wynosi korzyści nie tylko on sam, ale i zakład. Józef Stasiczak jest bowiem przodownikiem pracy, racjonalizatorem produkcji wyróżnionym dyplomami za kilka usprawnień i złożone wnioski racjonalizatorskie. Przed laty był członkiem zespołu pracowników, którzy wykonali wzbudnicę do generatora — urządzenie, bez którego praca generatora byłaby niemożliwa. Dało to zakładowi poważne korzyści. Oprócz tego wykonywał wraz z innymi pracownikami przełączniki wysokiego i niskiego napięcia, których wtedy żadna firma w kraju nie produkowała. Nic więc dziwnego, że kierownictwo zakładu mówi o nim, jako o pracowniku wysoko kwalifikowanym, obojętnym z różnego rodzaju aparaturą, wykonyującym roboty precyzyjne, zdyscyplinowanym i sumiennym.

Trzeba jeszcze dodać, że Józef Stasiczak, działacz społeczny Frontu Jedności Narodu, jest odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Jego syn Tadeusz, inż. elektryk, od lat poza pracą w EC-II, uczestniczy w zespołach artystycznych ZDK, m. in. jest członkiem popularnego i zasłużonego zespołu autora i aktora „Osesek”.

Takich pracowników jak Józef Stasiczak jest w zakładach niewiele. W br. obchodzi on 35-lecie pracy w tarnowskich „Azotach”.

Życzymy mu z tej okazji wielu dalszych sukcesów w pracy zawodowej i życiu osobistym.

(bw)

Pracownicy Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej. W. Dyjak (kierownik), J. Florek (z-ca kierownika) w głębi J. Dobrowolski i St. Michałski w czasie załatwiania interesantów.

Foto: J. Iwański

Analiza stanu BHP

(Ciąg dalszy ze str. 1)

szczególne zakłady, jak np.: zakład syntezy, chloru, elektrowni, budowy aparatury chemicznej, kaprolaktamu, nawozów.

Nie zrealizowanie poważnych niejednokrotnie pozycji w planie rzeczowym przez niektóre zakłady dowodzi, że kierownictwo oraz społeczni zakładowi inspektorzy pracy, zbyt mało angażują się jeszcze w zagadnienie poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy, a tym samym za mało dokładają starań do zmniejszenia wskaźnika powstawania wypadków.

Z dokonanej oceny wynika, również, że wskaźnik częstotliwości i ciężkości powstałych wypadków oraz ilość straconych z tych przyczyn dni pracy, zwiększył się w porównaniu z analogicznym okresem ubiegłego roku.

O niedociągnięciach tych oraz przyczynach ich powstawania, a także środkach likwidujących te zagadnienia, Czytelnicy dowiedzą się z następnych numerów naszej gazety.

(pas)



Na zdjęciu: Zdzisław Owisiański — sekretarz zarządu kas zapomogowo-pożyczkowej.

Foto: J. Iwański

15 lat działalności Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej

W bieżącym roku, Pracownicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa obchodzi 15-lecie swego istnienia. W tym okresie, głównym celem jej działalności było niesienie pomocy finansowej swoim członkom, w formie udzielania bezwrotnych zapomóg, bezprocentowych pożyczek ratalnych, zaliczek itp.

Nasza pracownicza kasa zapomogowo-pożyczkowa, od chwili powstania, spieszyła również z tą pomocą, jakże często potrzebną w trudnych sytuacjach życiowych. Do kasy udawali się pracownicy, gdy potrzebowali większej ilości pieniędzy na konieczne zakupy, do kasy — po zapomogi, kasa pomagała i pomaga — gdy nagle zabrakło pieniędzy — wypłacając zaliczki (chwilówki), kasa spieszyła i spieszy z pomocą w wielu innych przypadkach.

Członkami kasy są nie tylko pracownicy naszego Przedsiębiorstwa ale również miejscowego Instytutu Nawozów Sztucznych. Ilość ich stale wzrasta. W ostatnim okresie osiągnęła cyfrę 9.156 osób. Zakres działalności prowadzonej przez kasę zapomogowo-pożyczkową został niedawno poszerzony o równie cenną i pożyteczną działalność pracowniczej kasy pomocy koleżeńskiej. Utworzono dwa zespoły kas: dla zagadnień pożyczek ratalnych i zapomóg bezzwrotnych oraz dla załatwiania zapomóg bezzwrotnych z funduszu pomocy koleżeńskiej.

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat kasa zapomogowo-pożyczkowa udzieliła ponad 26 tys. pożyczek ratalnych, na łączną sumę 45,5 mln zł, nie licząc zaliczek wypłacanych doraznie. Poza tym z jej funduszu wypłacono około 1.200 zapomóg bezzwrotnych, na sumę 365 tys. zł, tym członkom kasy, którzy znaleźli się w wyjątkowo trudnych warunkach materialnych.

W tym samym okresie ze składek członkowskich wpłynęło na fundusz kasy pomocy koleżeńskiej ponad 2 mln zł, z czego 720 tys. wydatkowano na zapomogi pośmiertne, a ponad milion złotych wypłacono rencistom i inwalidom.

Z tych kilku danych wynika, że działalność kasy jest nie tylko pożyteczna i owojna ale, że cel, dla którego została powołana, został osiągnięty. Jest to m. in. zasługa ludzi, którzy poświęcają swój czas działalności społecznej w kasie — przewodniczącego zarządu kasy S. Łaski, sekretarza Z. Owisiańskiego, członków zarządu F. Biela, J. Zajaca, T. Sienkiewicza, K. Walawskiego, W. Kowalewiczowej i innych. Zyskali oni przez tę pracę poważanie i szacunek u tych wszystkich, którym niosą pomoc. Właśnie dzięki nim Pracownicza Kasa Zapomogowo-Pożyczkowa może swoim członkom spieszyć z pomocą w krytycznych momentach.

Zetka

Komentarz ekonomisty

Duża operatywność i szczególna mobilizacja wysiłków, cechowały załogę w realizacji zadań III kw. br. Wynikało to między innymi stąd, że z dniem 1 lipca br. wszedł w życie nowy regulamin premiowania pracowników umysłowych. Nie więc dziwnego, że w tym okresie wszyscy zainteresowani uważnie śledzili swoje wyniki produkcyjne i porównywali je na bieżąco z nałożonymi, nielatwymi zadaniami.

Na definitywne wyniki, jakimż zamknięcie się ten eksperymentalny do pewnego stopnia okres, trzeba będzie jeszcze trochę poczekać, niemniej jednak niektóre podstawowe wskaźniki, jakie zostały uzyskane, mogą już obecnie w przybliżeniu orientować w ocenie wyników za trzy kwartały.

Plan produkcyjny globalnej wykonany został w 102,3 proc. Ponadplanowa nadwyż-

ka w nawozach wynosi 1400 ton N, w kaprolaktamie — 115 ton. Z podstawowych asortymentów nie wykonano w pełni produkcji amoniaku, chloru gazowego, metanolu destylowanego i energii elek-

Za III kwartały

trycznej. Koszty własne produkcji towarowej zawyżone zostały o 1,5 mln zł. W odniesieniu do trzech kwartałów, podstawowe wskaźniki w poszczególnych zakładach produkcyjnych kształtują się następująco:

● Do pełnego wykonania planu produkcji amoniaku w Zakładzie Syntezy zabrakło 932 tony, wskaźniki zużycia koks i gazu ziemnego na amoniak zostały przekroczo-

ne a poziom kosztów własnych utrzymano na wysokości planu.

● Mimo wykonania z nadwyżką (5873 tony N) nawozów, Zakład Produkcji Nawozów nie dotrzymał planowanego wskaźnika zużycia amoniaku na kwas azotowy, a koszt techniczny swojej

w zakładzie kaprolaktamu, gdzie ponadplanowa produkcja wynosi 262 tony, a wszystkie wskaźniki zużycia podstawowych surowców i półproduktów jak cykloheksanolu, azotynu sodu, dwutlenku siarki, amoniaku i oleju, zostały znacznie obniżone.

● Zakład Budowy Aparatury Chemicznej (w porównaniu z planem rocznym za ubiegły okres) wykonał swoje zadania produkcyjne w 83 procentach.

● W zakładzie elektrowni produkcję energii elektrycznej wykonano w 89 proc., wskaźnik zużycia węgla umownego na ciepło nieznacznie przekroczono, a koszt techniczny zawyżony został o 1,8 mln zł.

Biorąc pod uwagę trudny okres letni, wyniki produkcyjne za ostatnie kwartały (ogólnie rzecz biorąc) należy ocenić jako zadowalające.

Z. G.

Na przykładzie Buczyna

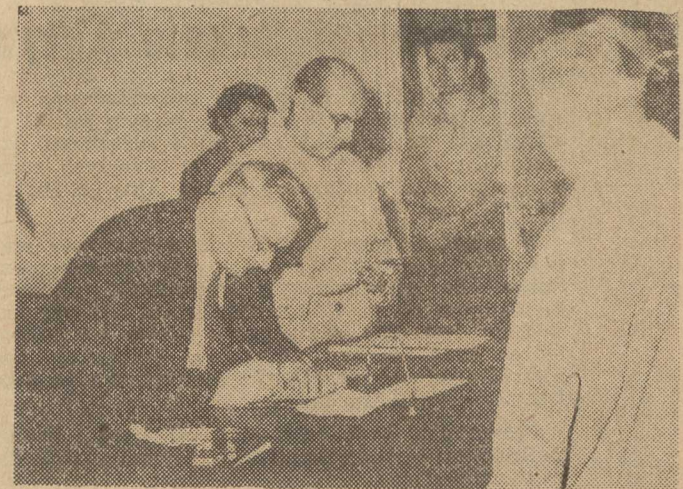
Na terenie naszego powiatu, tak jak zresztą w całym kraju, wiele jest miejsc, które nie pozwalają zapomnieć okrucieństw ostatniej wojny. Wielkie cmentarze, pomniki-mauzolea, kryją prochy tych, którzy polegli w walce za Ojczyznę, za wolność i pokój. Miejsca te otoczone są przez społeczeństwo opieką i poszanowaniem. W rocznicę wybuchu wojny, w rocznicę bitew, w Święto Zmarłych zanosimy tam wiązanki kwiatów, wieńce, palimy świeczki. Dajemy tym wyraz swej wdzięczności i czci dla tych, którzy polegli.

Niedaleko naszego osiedla — w Buczynie, znajduje się duży cmentarz ofiar walki z faszyzmem. Tam też społeczeństwo naszego miasta wzniosło pomnik ku czci pomordowanych. Miejsce to jest dość często odwiedzane. Zwłaszcza w ostatnie, słoneczne dni można tam było spotkać rodziny naszych znajomych z pracy i przyzakładowego osiedla. Fakt ten powinien cieszyć... ale tak nie jest. Z dużą przykrością zauważyliśmy np. w ostatnią niedzielę, że ludzie wybrali sobie teren cmentarza, na miejsce do przyjemnego spędzania wolnego dnia? Rezultat wiadomy! Pełno papierów, resztek jedzenia itp. Dzieci idąc drogą wskazaną przez dorosłych, również beztrudno grają między grobami w piłkę, bawią się w chowanego.

Czy to jest odpowiednie miejsce na tego rodzaju wypoczynek? Czy to jest dobry przykład dla dzieci! Gdzie poszanowanie i cześć dla miejsc zroszonych krwią bohaterów ostatniej wojny!

Mamy nadzieję, że nasza uwaga poskutkuje.

Zetka



Mgr Jan Knapik

Jakie są przyczyny słabości samorządu robotniczego?

W poprzednim numerze „Tarnowskich Azotów”, z cyklu: „Dyskutujemy o pracy samorządu robotniczego”, autor podał informacje i omówił przykłady niewłaściwej pracy samorządów robotniczych w zakładach pracy pow. tarnowskiego. W zamieszczonym poniżej artykule, zastanawia się nad przyczynami tego stanu rzeczy.

JAK JEST?

Oprócz szeregu innych (niewątpliwie również istotnych przyczyn), na zauważone braki w działalności samorządu robotniczego, wpływa w dużej mierze również przekrój w zakresie reprezentacji w samorządach, robotników i pracowników umysłowych.

I tak np. w Zakładach Azotowych w Tarnowie, na 64 członków rady robotniczej kombinatu, tylko 28 jest robotnikami, tj. ok. 30 proc. Natomiast w prezydium tej rady, składającej się z 11 członków, zasiadają wyłącznie pracownicy umysłowi. W zakładach Mechanicznych, na 27 członków rady robotniczej jest 13 robotników i 14 pracowników umysłowych. Podobnie jest w innych tarnowskich zakładach, jak np. Zakładach Drzewnych, Tarnowskich Zakładach Ceramiki Budowlanej, Zakładach Energetycznych.

Brak dostatecznie przygotowanego materiału, krótki okres do zapoznania się z zagadnieniami mającymi być przedmiotem obrad KSR powoduje, że posiedzenia, tego organu stają się często formą jeszcze jednej dyskusji kierowniczego aktywu gospodarczego przedsiębiorstwa, bądź też zebrań formalnie akceptujących materiały i wnioski przedstawione przez dyrekcję.

ZAŁOGA SVOJE, ZJEDNOCZENIE SVOJE...

Inną przyczyną (na pewno nie podnoszącą rangi KSR), jest fakt nie liczenia się przez jednostki nadrzędne, z konkretnymi i rzeczowymi propozycjami konferencji. Zjednoczenia najczęściej chcą

łyby widzieć samorządy jedynie jako organ zatwierdzający opracowane i przesłane przez nie wskazówki.

Powszechnie występuje brak bezpośrednich rozmów między prezydium KSR a zjednoczeniami, przysyłanie na posiedzenie KSR ludzi nie kompetentnych, a często nawet brak jakiegokolwiek kontaktu.

Można by tu przytoczyć szereg przykładów mówiących o niewłaściwym stosunku zjednoczeń do organów samorządu robotniczego. Są to najczęściej próby zwiększenia zadań planowych, wbrew uchwałom samorządów robotniczych, nie dotrzymywania realizacji zobowiązań zjednoczeń będących warunkiem zatwierdzenia i wykonania planu przez załogi, wyciągania konsekwencji służbowych za właściwe społeczne podejście przedsiębiorstwa do zagadnienia, ale... przy równoczesnym ominięciu, lub załatwianiu nie życiowego przepisu tegoż zjednoczenia i tym podobne niesłuszne poczynania.

W tym stanie rzeczy trudno mówić o wzajemnym oddziaływaniu samorządu robotniczego i jednostki nadrzędnej w kierunku pobudzania inicjatywy załóg.

Stosunek zjednoczeń do tych spraw w całym szeregu wypadków można by określić krótko, jako całkowicie obojętny. Niewątpliwie na taki układ stosunków (oprócz szeregu obiektywnych czynników wynikających z niedoskonałości jeszcze naszego systemu zarządzania) wpływa w dużym stopniu słabość i nieśmiałość działania rad robotniczych i samorządów robotniczych. Jest rzeczą jasną, że płaszczyzna, na której spotykają się interesy różnych instytucji, w sposób nieunikniony rodzi pewne konflikty.

I właśnie też ustawodawca wychodząc ze służnego wniosku, że skoro istnieje samorząd z dużymi uprawnieniami, a jednocześnie obowiązuje centralne planowanie i zwierzchni nadzór, to należy się spodziewać różnicy zdań, sporów, być może nawet konfliktów między KSR, a jednostkami nadrzędnymi. Do rozpatrywania tych sporów powołane zostały resortowe komisje rozjemcze, w skład których wchodzi przedstawiciel administracji gospodarczej i związków zawodowych.

Dlatego wobec tego samorządy tak rzadko korzystają z tych uprawnień? Np. w roku 1964 z uprawnień tych formalnie korzystał tylko „Tameł”

(przy zatwierdzaniu wskazywał na bieżący rok).

Opinie działaczy związków zawodowych dopatrują się tego stanu rzeczy m. in. i w tym, że dyrekcje zakładów robią wszystko, aby nie przenosić sporów na płaszczyznę komisji rozjemczych, bądź protokołów rozbieżności do zjednoczeń.

Istnieje bowiem obawa, (niestety, często uzasadniona), że zjednoczeniom nie warto się w tych sprawach narażać, bo może tych „niesforowanych” z zakładu odpowiednio „stuknąć”. Wydaje się więc, że w tych sprawach samorządy robotnicze muszą być więcej zdecydowane. Od tego bowiem zależy ich dalszy rozwój i autorytet.

W poprzednim numerze „Tarnowskich Azotów” informowaliśmy o wynikach współzawodnictwa pracy za I półrocze br., pomiędzy przedsiębiorstwami należącymi do Zjednoczenia Przemysłu Syntezy Chemicznej. Jak wiadomo, tarnowskie „Azoty” uzyskały za wyniki pracy w tym okresie — II miejsce wśród współzawodniczących przedsiębiorstw. Jest to kolejne duże osiągnięcie naszej załogi. Jednak ambicje naszej załogi sięgają dalej — do odzyskania sztafetu Rury Ministrów i CRZZ. Droga do tego celu wiedzie poprzez dalszy rozwój przodujących form współzawodnictwa wewnątrzzakładowego, a w szczególności poprzez dalszy rozwój brygad i oddziałów pracy socjalistycznej.

Jak więc przedstawiają się wyniki współzawodnictwa między poszczególnymi zespołami naszego kombinatu w I półroczu?

Pierwsze miejsce zdobył zakład kaprolaktamu. Wyróżnienie to otrzymał za wyniki produkcyjne, obniżkę kosztów własnych i wskaźników techniczno-ekonomicznych. Zakład kaprolaktamu poprawił również znacznie jakość produkcji oraz notuje dalsze osiągnięcia w realizacji zamierzeń postępu technicznego i organizacji gospodarki surowcowo-materiałowej. Szkoda, że obok tych pozytywnych wyników, zakład ten notuje zbyt dużą ilość wypadków. Na poprawę stanu bezpieczeństwa pracy musi więc zwracać większą uwagę kierownictwo i załoga tego zakładu.

Zakład syntezy, mimo stosunkowo dobrych wyników we współzawodnictwie w I półroczu br., winien nadal troszczyć się o realizację planów produkcyjnych, których celem jest nadrobienie niedoborów z czerwca oraz minionego III kwartału br.

Mgr A. Hampel

Problemy związane z funkcjonowaniem systemu funduszu zakładowego, jego tworzeniem i rozdziałem, interesują zapewne wielu pracowników. Tworzenie funduszu zakładowego powiązane jest z wynikami finansowymi, przez które rozumie się akumulację finansową, uwzględniającą oprócz zysków i strat, również podatek obrotowy i różnice budżetowe. Funduszem zakładowym objęte są wszystkie przedsiębiorstwa tak rentowe, jak i planowo deficytowe.

Ustawa o funduszu zakładowym uzależnia jego utworzenie od osiągnięcia wyników finansowych co najmniej na poziomie wyników roku poprzedniego. Przy spełnieniu warunku osiągnięcia wyniku finansowego na poziomie równym lub wyższym od wyniku poprzedniego, przedsiębiorstwo uzyskuje prawo do dokonania odpisu:

- a) zasadniczego — jeśli wynik jest równy wynikowi roku poprzedniego,
- b) dodatkowego — jeśli osiągnięto poprawę wyników.

W przedsiębiorstwach rentowych, do których należą nasze zakłady, przynależą na fundusz zakładowy części zysku wypracowanego w danym roku gospodarczym. Utworzenie funduszu zależne jest od uzyskania przez przedsiębiorstwo postępu ekonomicznego, czego wyrazem jest osiąganie coraz to lepszych wyników finansowych w kolejnych okresach gospodarczych. Powiązanie funduszu zakładowego z osiągnięciami w zakresie wyniku finansowego wpływa z faktu, że wynik ten jest najbardziej syntetycznym miernikiem pracy przedsiębiorstwa. W nim znajdują odzwierciedlenie przede wszystkim efekty wzrostu produkcji i obniżki kosztów własnych.

Uzależnienie funduszu zakładowego od poprawy wyniku uzyskanego w roku poprzednim, stwarza konieczność porównywania wyników dwóch kolejnych lat. Wyniki te muszą być porównywane, to znaczy osiągnięte w analogicznych warunkach. Dla uzyskania tej porównywalności konieczne jest eliminowanie takich czynników, które powodują poprawę lub pogorszenie wyników finansowych, bez zasługi lub winy załogi.

Stawka odpisu zasadniczego jest dla wszystkich przedsiębiorstw

Powstaje pracownia psychologii i socjologii pracy

Zastosowanie psychologii i socjologii dla potrzeb przemysłu, nosi nazwę psychologii przemysłowej, względnie socjologii pracy. Psychologia przemysłowa, to nauka zajmująca się zagadnieniami związanymi z pracą, zatrudnieniem i szkoleniem kadr ludzkich oraz motywacją człowieka pracującego, zaś socjologia — zachowaniem się ludzi wynikającym ze współzależności między sobą. Przedmiotem tej ostatniej jest społeczny charakter pracy, to znaczy zajmuje się wpływem warunków społecznych na motywę, przebieg i wyniki pracy oraz społecznymi jej skutkami.

Celem tych nauk jest z jednej strony maksymalne zadowolenie robotnika, z drugiej zaś zwiększenie wydajności pracy, zmniejszenie płynności kadr, walka z wypadkami i absencją, zapobieganie konfliktom między ludzkim w procesie pracy. Szybki rozwój psychologii i socjologii pracy na przestrzeni ostatnich lat świadczy wyraźnie o tym, że mimo postępującej automatyzacji przemysłu człowiek zajmuje nadal pozycję kluczową w procesie wytwórczym. Z tego też względu z zadowoleniem należy powitać zapoczątkowaną w naszych zakładach współpracę świata technicznego z psychologami i socjologami.

Może ona oddać wielkie usługi zakładowi w zakresie właściwej gospodarki kadrami ludzkimi oraz organizacji pracy. Celowi temu ma służyć między innymi PRACOWNIA PSYCHOLOGII I SOCJOLOGII PRACY, utworzona przy naszych zakładach. Pracownia należy obecnie organizacyjnie do działu bhp i korzysta z jego pomocy i życzliwości. Zatrudnia socjologa i psychologa, posiadających pełne przygotowanie fachowe do pełnienia nakreślonych zadań.

W pierwszym okresie swej działalności, placówka nastawiona jest na zdobycie podstawowego wyposażenia badawczego (testy, przyrządy i aparaty), opracowanie i przygotowanie monografii zawodów oraz prac popularyzatorsko-oświatowych w zakresie psychologii i socjologii pracy. Z chwilą otrzymania niezbędnego wyposażenia, rozpoczyna się badania psychotechniczne pracowników, najpierw eksperymentalne (dla ustalenia norm dla tutejszej populacji), z kolei zaś badania z orzeczeniami o przydatności na dane stanowisko pracy.

Przewiduje się, że organizacja pracowni potrwa około półtora roku.

Wyniki współzawodnictwa

Zakład nawozów również notuje w I półroczu znaczne osiągnięcia. Niemniej jednak winien on zwrócić większą uwagę na dotrzymywanie wskaźników zużycia materiałów i dążyć (podobnie jak kaprolaktam), do zmniejszenia liczby wypadków.

Zakład chloru mimo obiektywnych trudności, realizuje z nadwyżką zadania produkcyjne i obniżkę kosztów własnych. Także i tutaj dążyć należy jednak do zmniejszenia częstotliwości wypadków.

Wśród zakładów pomocniczych, czołowe lokaty w I półroczu we współzawodnictwie zajęły: zakład transportu i zakład pomiarów i automatyki.

Jak widzimy wyniki produkcyjne szczególnie jeśli idzie o realizację zadań planowych i obniżkę kosztów własnych, są dobre! Niepokoje tylko (mające istotny wpływ na wyniki międzyzakładowego współzawodnictwa), pogorszenie się wskaźników bhp prawie we wszystkich zespołach (za wyjątkiem zakładu budowy aparatury chemicznej, zakładu pomiarów i automatyki oraz wydz. bud. drogowego). Związane jest to oczywiście ze wzrostem ilości straconych godzin pracy na skutek wypadków.

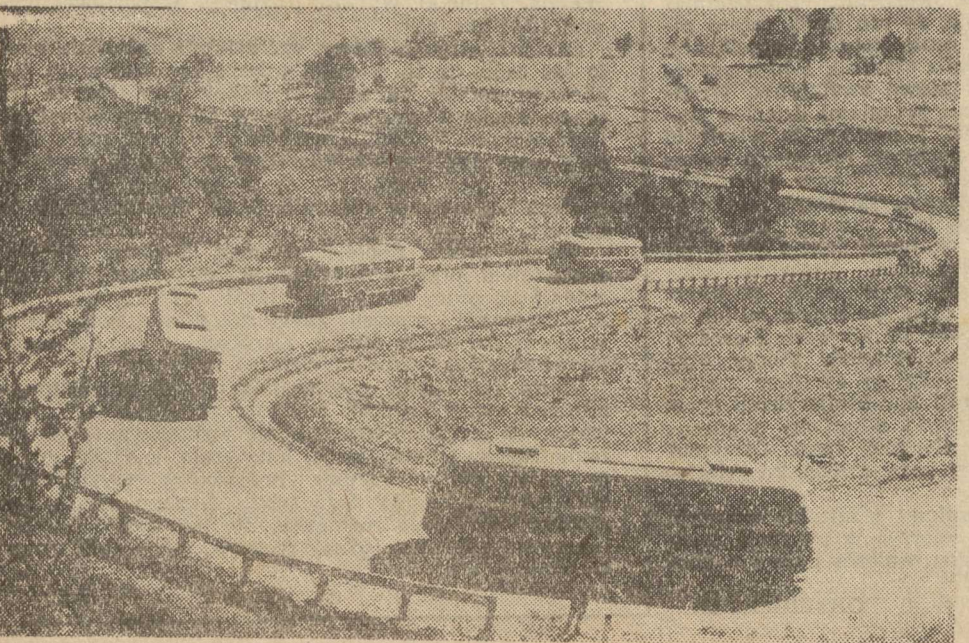
Wniosek: obok wysiłków w realizacji zadań produkcyjnych i ekonomicznych należy zwracać nie mniejszą uwagę na poprawę tak ważnego odcinka działalności, jakim jest bezpieczeństwo i higiena pracy.

Poprawa bezpieczeństwa pracy (obok pełnej realizacji zadań planowych) jest warunkiem koniecznym do ubiegania się wśród współzawodniczących załóg o powtórzenie wyników z II półrocza ubiegłego roku i zdobycie przodującego miejsca w resorcie chemii.

„KM”

Bieszczadzkie połoniny

W październikowym słońcu czerwienią się i złocą bieszczadzkie połoniny. Ruch wycieczkowy w tym pięknym zakątku Polski nie maleje. W każdą sobotę i niedzielę autobus za autobusem przemierza pętlę bieszczadzką z amatorami orzechów laskowych i grzybów. Byliśmy tam i widzieliśmy: orzechów jest na kopy, z grzybami znaczenie gorzej, ale „fachowcy” nawet prawdziwki znajdują!



Zasłużyli na wyróżnienie

W dniach od 24 lipca do 16 sierpnia br., w wydziale kwasu azotowego (zakład produkcji nawozów) zatrzymana została produkcja, w związku z planowanym postojem oddziału, przeznaczonym na dokonanie generalnego remontu aparatury i urządzeń. Kierownictwo ZEPN oraz głównego mechanika tego zakładu, doskonale zdawało sobie sprawę z konieczności przyspieszenia remontu urządzeń oddziału, a tym samym rozpoczęcia wcześniej niż planowano normalnej produkcji kwasu, na który przecież z niecierpliwością czekali odbiorcy. Zwrócono się więc z apelem do grupy remontowej kwasu azotowego, liczącej 19 ślusarzy i 2 spawaczy, o skrócenie czasu remontu. Remontownicy na apel kierownictwa odpowiedzieli czynem i już w dniu 8 sierpnia oddali oddział do ruchu, skracając w ten sposób czas postoju o 8 dni!

Ale to nie wszystko. Twierdzą bowiem usilnie (a nie mamy podstaw im nie wierzyć), że gdyby materiał potrzebny do przeprowadzenia remontu był dostarczony nieco wcześniej, a nie jak to miało miejsce ostatnio (tury dostarczono dopiero w trakcie remontu), istniała możliwość skrócenia czasu o dalsze kilka dni.

W realizacji tego czynu nie mały udział ma kierownictwo ZEPN oraz służba głównego mechanika z kierownikiem mgr inż. Z. Przybycieniem, który mimo krótkiego czasu pracy w ZEPN poważnie uzdrowił stosunki między ludzkie, co w dużej mierze rzutuje na pracę grupy remontowej. Na wyróżnienie zasłużyli również bezpośredni koordynator prac, mistrz tej ambitnej grupy remontowej — Stanisław Szczepański, który dobrze organizował i przydzielał zadania. Podkreślamy, że w czasie wykonywania remontu bardzo dobrze układa się współpraca z „fachowcami” ze zmiany mistrza Mariana Marka. Ponadto dobrze pracowała i wyróżniała się brygada z SOWI.

Z grupy remontowej, która jest autorem tego czynu, na wyróżnienie zasłużyli: R. Gajda, J. Boryczko, G. Wantuch, St. Rudny, A. Pomykać, St. Sacha, St. Odbierzychleb, J. Bania, St. Stachura, St. Taraszek. (Prad.)

Mgr Z. Jeż

Plan eksportu za trzy kwartały br. tarnowskie „Azoty” wykonały w 233,7 proc. Na tak duże przekroczenie zadań planowych, decydujący wpływ miały wysyłki poza planem — kaprolaktamu (305 ton) do Holandii i Australii oraz kwasu solnego cz. d. a. (20,5 ton) sprzedanego odbiorcy węgierskiemu.

Ja! doszło do eksportu kaprolaktamu, który sprzedano za ponad 20 milionów zł przysparzając równocześnie wiele cennych dewiz dla „Azotów”. Było to efektem zobowiązania podjętego przez załogę zakładu kaprolaktamu z okazji IV Zjazdu PZPR. Załoga zobowiązała się wyprodukować w 1964 r. ponad plan 300 ton kaprolaktamu z przeznaczeniem na eksport.

Można więc pogratulować kierownictwu i załodze zakładu kaprolaktamu, realizacji tego cennego zobowiązania.

Analizując realizację eksportu na przestrzeni trzech kwartałów należy stwierdzić, że większość wysyłek miała miejsce w okresie III kwartału, w którym wyeksportowano towary o łącznej wartości 26.628,9 tys. zł (w okresie pierwszego półrocza br. eksport wynosił tylko 12.019 tys. zł).

Udział poszczególnych zakładów naszego przedsiębiorstwa w realizacji eksportu przedstawia się następująco: kaprolaktam — 20.583,4 tys. zł synteza

— 11.579,5 tys. zł, prod. rawozów — 5.133,5 tys. zł, chlor — 1.351,5 tys. zł.

W okresie III kw. na liście naszych odbiorców zagranicznych pojawili się nowi kontrahenci: Argentyna, Izrael, Iran i Turcja (urotropina farmaceutyczna). Jest to wynikiem stałej i wzmożonej aktywizacji eksportu, na szeroką skalę rozszerzonej przez

EKSPORT w 233,7 proc.!

centralę „Ciech” akcji ofertowej, mającej za zadanie zainteresowanie coraz to nowych odbiorców produktami polskiej chemii.

W omawianym okresie zgłosiliśmy również na eksport nowe artykuły, których produkcja została uruchomiona w br. Są to: tarnoks (oksym c-nonu) i tiocian sodu. Centrala „Ciech” żywo zainteresowała się zgłoszonymi artykułami i zaofiarowała je odbiorcom zagranicznym. Np. na „Tarnoks” otrzymaliśmy już zamówienia (partie próbne). Wysłano także 50 kg tego produktu do NRF, a posiadamy jeszcze zamówienia na 1.000 kg dla Jugosławii. Jednakże

względnie na brak akredytywy wysyłka nie mogła być zrealizowana w okresie III kw.

Natomiast wysyłka tiocian sodu dla NRF, produkowanego przez zakład syntezy nie doszła do skutku, pomimo posiadania zamówienia na 10 ton. Przyczyną tego był fakt zdyskwalifikowania przygotowanej już partii towaru (5 ton) przez rzeczoznawcę „Polcargo”, ponieważ produkt nie odpowiadał wymaganiom odbiorcy określonym w zamówieniu.

Najsmutniejsze było to, że zamówienie na polecenie Centrali „Ciech” musieliśmy przekazać do realizacji zakładom w Rudnikach, sami tracąc możliwość wyjścia z naszym nowym artykułem na rynki zagraniczne. Tutaj nasuwa się pytanie:

Czy kierownictwo zakładu syntezy nie mogło wcześniej, jeszcze przed przystąpieniem do oferowania produktu Centrali „Ciech”, przemyśleć swoich możliwości produkcyjnych i ewentualnie zaofiarować gatunek produktu możliwy do uzyskania, względnie nie zgłaszać go na eksport?

Miejmy nadzieję, że wypadki takie nie będą miały więcej miejsca w naszym przedsiębiorstwie.

Na podstawie posiadanego rozeznania oraz portfela zamówień, można śmiało stwierdzić, że roczny plan eksportu będzie również wykonany z nadwyżką. **JZ**

Wśród młodzieży „Azotów”

We wrześniu — kierownik komisariatu Milicji Obywatelskiej w Tarnowie-Swierczkowie, tow. Stanisław Witecki, spotkał się z sekretarzem grup działania ZMS w tarnowskich „Azotach”. Tematem spotkania było omówienie stanu bezpieczeństwa i przestrzegania przepisów ruchu drogowego, przyczyn powstawania wypadków i sposobów przeciwdziałania im oraz sprawa nasilenia przestępczości wśród młodzieży. Po omówieniu tych spraw w swoim wystąpieniu oraz dyskusji, tow. Witecki wezwał członków i aktywistów ZMS do przeciwdziałania tego typu przestępczości i włączenia się do walki o utrzymanie porządku i bezpieczeństwa na drogach.

Na zakończenie spotkania sekretarz KZ ZMS tow. Adolf Prosiwicz, dziękując za przybycie na spotkanie, zapewnił tow. Witeckiego, że organizacja ZMS tarnowskich „Azotów” aktywnie włączy się do przeciwdziałania przestępczości oraz do walki o zachowanie porządku i bezpieczeństwa na drogach.

PRAD

Z teki prokuratora

Plaga naszych dróg są pijani rowerzyści, motocykliści, a nawet pijani woźnicy! Organa sprawiedliwości zaostriżyły ostatnio represje w stosunku do osób, które prowadzą pojazdy w stanie nietrzeźwym. A oto nazwiska „pi ratów drogowych”.

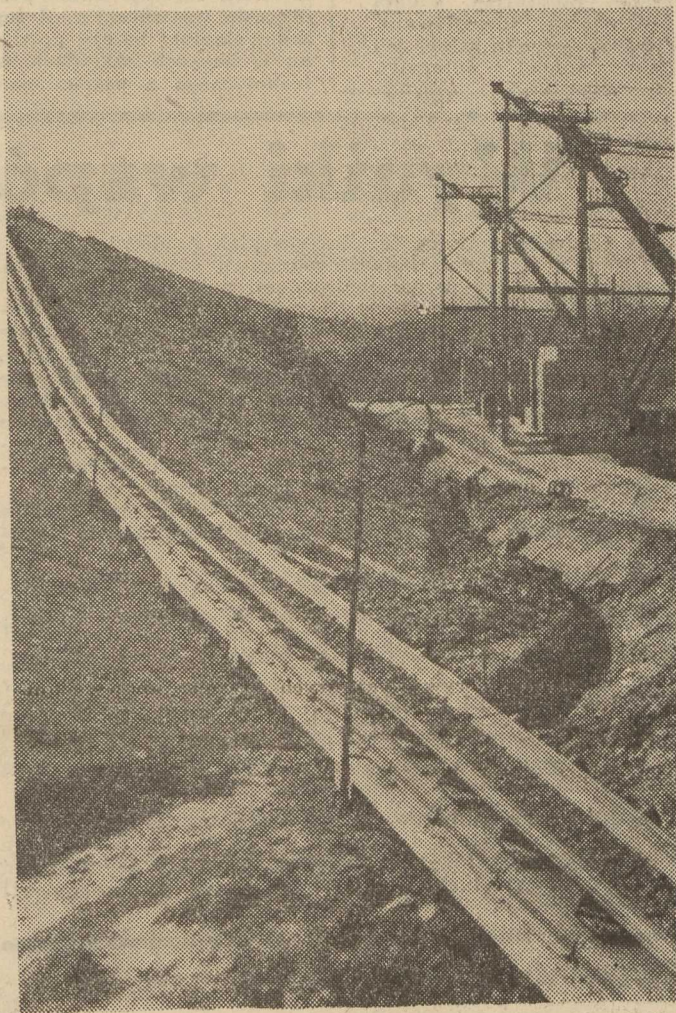
6. VIII 1964 r. Józef Piekelnik (zamieszkały w Lewu Tarnowskim) został aresztowany za to, że będąc w stanie nietrzeźwym powoził furmanką konną.

28. VIII 1964 r. Aleksander Olszewski (zamieszkały w Białym Stoku, a pracujący w Zakładach Azotowych) spowodował zakłócenia w ruchu drogowym w Tarnowie-Swierczkowie. Będąc pijany i nie panując nad prowadzonym przez siebie motorem, najechał na zamkniętą barierę przejazdu kolejowego, tuż przed pędzącym pociągiem. Trzeba mówić tu o

prawdziwym szczęściu, że wypadek ten nie skończył się tragicznie.

Prokuratura Powiatowa wydała nakaz aresztowania Józefa Lacha (zamieszkałego w Tarnowie-Swierczkowie, ul. Chemiczna 2/3) za to, że w stanie nietrzeźwym jechał rowerem. Za podobny czyn zaarrestowano również Henryka Witka (zamieszkałego w Tarnowie — Klikowa 216).

Nadal pod wpływem alkoholu, szczególnie na wsi dochodzi do bójek i rękoczynów. Wypadki takie karane są na mocy ustawy o zwalczaniu chuligaństwa. I tak m. in. aresztowano Franciszka Padlo, który w dniu 2 września br. w Bobrownikach Małych (pow. Tarnów) z siekierą w ręku napadł na ob. J. Ch., a interweniującego funkcjonariusza MO usiłował pozbawić życia. **Zetka**



Na budowie zapory wodnej w Solinie

foto: J. Olma

15 ZSALI SADOWEJ

Janina S. miała osiemnaście lat, kiedy poznała Stefana. Mieszkała wraz z koleżanką w sublokatorskim pokoju i pracowała jako krawcowa w jednej z tarnowskich spółdzielni. Stefan zaś miał 23 lata, zatrudniony był jako elektryk i mieszkał ze swymi rodzicami. Był przystojny, dobrze ubrany i wesół. Miał tylko jedną wadę, skłonność do kieliszka. Gdy Janina w okresie narzeczeństwa robiła mu z tego powodu wymówki, tłumaczył jej, że pije, bo czuje się samotny i nikomu niepotrzebny.

Wkrótce zaproponował jej małżeństwo, na co początkowo nie zgodziła się w obawie, by nie mieć męża pijaka. Powiedziała mu zresztą o tym szczerze. Później jednak miłość wzięła górę i Janina S. wyszła za Stefana. Zamieszkała w jej sublokatorskim pokoju. Po ślubie Stefan był wzorowym mężem, pracował i nie pił.

Sielanka trwała jednak krótko. Gdy Janina była już w zaawansowanej ciąży i trzeba było jej męzowskiej opieki, Stefan zaczął wracać do domu coraz później, a czasami w ogóle nie przychodził. Od

przygodnych ludzi dowiadywała się, że wieczory i noce spędza przy kieliszku.

Plakała, rozpaczała, prosiła — na próżno. Przysiękał wprawdzie poprawę, ale pił dalej. Przed mającym nastąpić rozwiązaniem zawiążył ją do kliniki położniczej w Krakowie, gdzie urodziła córkę. Z Krakowa pisała do niego i znajomych, prosząc o przywiezienie jej z dzieckiem do Tarnowa.

Z placującym dzieckiem, wędrowała Janina od znajomych do znajomych pytając o męża, ale nikt nie potrafił jej powiedzieć, gdzie przebywał. Pod wieczór dotarła do jednej z melin pijackich i tam dowiedziała się, że Stefan codziennie pije i mieszka u przygodnie poznanych kobiet. Nie mając dachu nad głową przebywała z dzieckiem w tej melinie przez kilka dni. Po południu wychodzi

ła, gdyż początkowo spali na podłodze. Jednak w dwa miesiące później nie przyszedł na noc do domu i odtąd przychodził już rzadko, w dodatku pijany. Na wymówki reagował biciem i wyzwiskami. Na utrzymanie rodziny dawał rzadko. W międzyczasie Janina znów zaszła w ciążę i urodziła drugie dziecko. Zdana na własne siły przyjmowała do prania bieliznę i w ten sposób zdobywała pieniądze na bardzo skromne życie. W pół roku po urodzeniu drugiego dziecka, Stefana aresztowano za kradzież i skazano na dwa lata więzienia.

W więzieniu przypomniał sobie, że ma żonę, często pisał czułe listy i prosił, by czyniła starania o jego przedterminowe zwolnienie. Wrzucona pytaniami dzieci o „tatusia” i myśląc, że więzienie go poprawi, rozpoczęła starania. Kiedy Stefan wyszedł z więzienia, skończyły się czułości, tego samego dnia upił się, skatował żonę i groził jej zabójstwem. Następne wieczory i noce były podobne. Nie zgłaszała o tym milicji w obawie, by nie spełnił groźby. Jednak sąsiedzi, którzy słyszeli odgłosy awantury zawiadomili MO. Stefan został aresztowany i oskarżony o znęcanie się nad żoną. Otrzymał znów karę dwóch lat więzienia.

Janina przestała wreszcie już wierzyć w poprawę męża pijaka, wniosła pozew o rozwód.

OBSERWATOR

ŻONA PIJAKA

Niestety, nie przyjechał, nie przysłał nawet odpowiedzi. Kilkanaście dni po porodzie musiały opuścić szpital. Owinięta dziecko w starą sukienkę, wyszła z nim do poczekalni i plakała. Nie wiedziała, co ma robić, na podróż nie miała pieniędzy, a poza tym była tak osłabiona, że nie doszłaby do pociągu.

Wzruszona tragedią młodej dziewczyny, jakaś przygodna starsza kobieta zabrała ją z dzieckiem do swego mieszkania, a po kilku dniach kupiła bilet kolejowy do Tarnowa i odwiezła na dworzec. W Tarnowie czekała Janinę nowa przykróść. Właściciele nie wpuścili jej do mieszkania, wyjaśniając, że nie chcą, by zajmowała je rodzina z małym dzieckiem. Poinformowali ją przy tym, że wszystkie jej rzeczy zabrał mąż.

ła do miasta, szukać męża. Nie znalazła go, mimo, że dowiedziała się, iż wie o jej przyjeździe.

Zrozpaczona i zmęczona wyjechała (znów za pożyczonymi pieniędzmi) do swych rodziców na wieś. Tu jednak przyjęto ją chłodno, gdyż rodzice byli przeciwni małżeństwu ze Stefanem. W dwa miesiące później przyjechał do niej mąż. Tłumaczył, że był na pilnych robotach w terenie i nie mógł jechać po nią do Krakowa. Oświadczył, że wystarczył się o pokój, przysiękał poprawę i prosił, by wróciła do Tarnowa. Nieprzychylna postawa rodziców sprawiła, że Janina zdecydowała się wrócić do męża.

Przez pewien czas był znów spokojny. Stefan nie pił, pracował a za zarobione pieniądze kupił na licytacji stare me-

Sąsiedzkie wizyty

W „Laurze”...



Mgr Tadeusz Szatko — prezes Spółdzielni Pracy — Huta „Laura”.

Podobno szkło tłucze się na szczęście. Nie jest to jednak ważne. Chodzi o to, że się tłucze łatwo i... zbyt często. Nic więc dziwnego, że zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju wyroby szklane jest zawsze duże. Szkło, w pojęciu laika — to szklanki, kieliszki, podstawki itp. A właśnie tarnowska Huta Szkła „Laura” tych rzeczy robi bardzo mało. Ale zaczniemy od początku.

Na gruzach fabryki narzędzi rolniczych, w 1938 roku (jako filia huty szkła „Helios” w Siemianowicach) powstała tarnowska huta szkła. Stanowiła ona własność prywatną, a produkowała rurki szklane i jako produkt dodatkowy tzw. galanterię szklaną. Taki stan rzeczy utrzymywał się do września 1939 roku. W czasie okupacji hitlerowskiej nadal produkowała rurki szklane, szkło stołowe i baloniki do żarówek elektrycznych.

W czasie panicznej ucieczki wojsk hitlerowskich, obiekty huty zostały w znacznej części zniszczone. Zaraz po wyzwoleniu (w lutym 1945 r.), przystąpiono do odbudowy zrujnowanego zakładu. W odbudowie tej wzięli udział miejscowi hutnicy oraz przybyli do Tarnowa repatrianci. Pracując w trudnych warunkach bez wynagrodzenia, dali wyraz przywiązania do zakładu i prawdziwie obywatelskiej postawy.

Specjalną ofiarnością wyróżnili się pracujący do dziś w hucie: Franciszek Paszkowski, Franciszek Świder, Paweł Koziród, Tadeusz Sikora, Edward Maślanka, Zygmunt Klimowicz, Edward Sokulski, Wojciech Blyskal i inni. Ten wielki wysiłek dał odpowiedni rezultat. Po dwumiesięcznej pracy 10 kwietnia 1945 roku, jako pierwszy zakład na terenie Tarnowa huta „Laura” wznowiła produkcję.

Później kilka razy zmieniała właściciela. Dopiero 8 kwietnia 1946 roku, zawiązuje się spółdzielnia. W dniu tym 16 członków podejmuje uchwałę o założeniu Spółdzielni Pracy Huty Szkła „Laura” w Tarnowie. Inicjatorami założenia spółdzielni byli m. in. inż. T. Topolski, B. Kuffner, F. Paszkowski, J. Majewski.

Huta „Laura” natrafiła w swej pracy na liczne trudności. Brak stałej lokalizacji, prymitywne warunki pracy zmuszały do podjęcia prac inwestycyjnych, do wzmocnienia wysiłku całej załogi.

W roku 1955, spółdzielnia przeprowadziła generalny remont hali produkcyjnej oraz niektórych pomieszczeń. Początkowy stan załogi wynoszący 48 osób, wydatnie się zwiększył. Z tego też względu w roku 1956, zarząd wygospodarował lokal na ambulatorium, które w obecnej chwili zamierza się poszerzyć o nowe pomieszczenia. Z usług ambulatorium korzystają nie tylko pracownicy huty „Laura”, ale również członkowie załogi sąsiedniej państwowej huty szkła i TZPT wraz z rodzinami.

W 1960 roku, aby utrzymać poziom zatrudnienia i stworzyć warunki do rentowności zakładu, oprócz produkcji dmuchanej zdecydowano wznowić produkcję rurek szklanych. Obecnie huta podjęła szeroki program produkcji szkła technicznego i laboratoryjnego, nastawiając się przy tym na produkcję antyimportową.

Chodzi tu szczególnie o rurki aparaturowe, przyrządy termometryczne, które spółdzielnia produkuje jako jedyny zakład w Polsce. Uruchomiono również produkcję szkła perfumeryjnego. Do tego dochodzi produkcja szkła oświetleniowego do lamp natynkowych (ciekawostka: największe zapotrzebowanie przychodzi z... woj. warszawskiego!), dla kolejnictwa, szkła stołowego.

Spółdzielnia rozpoczęła produkcję w 1946 roku od 98 ton o wartości 1 mln. 120 tys. zł i przy zatrudnieniu 52 osób. Dziś produkuje 1216 ton o wartości 20 mln. zł, przy zatrudnieniu 300 osób. Produkcja eksportowa skierowana jest przede wszystkim na rynki afrykańskie (Maroko, Tunis) oraz do krajów kapitalistycznych (Belgia, Francja). Wartość produkcji eksportowej wynosi 1.300 tys. zł.

Jak już wspomnieliśmy, spółdzielnia zatrudnia około 300 osób. Są to w dużej mierze kwalifikowani fachowcy, mający za sobą niejednokrotnie już 40 lat pracy. Fachu swego uczyli się w hutach niemieckich i czeskich, na Żukwi, a więc w ośrodkach, które słynęły z wyrobu doskonałego szkła. Ludzie ci szczególnie silnie przywiązani są do swego zakładu, dbają o niego jak o swoją własność. Około 45 proc. załogi, to kobiety.

Obecny prezes Spółdzielni mgr Tadeusz Szatko z uznaniem mówi o nich jako o fachowcach, których wydajność pracy nie jest niższa niż u mężczyzn. A o obecnym prezesie mówi się jako o tym, który wreszcie dał sobie radę z nierobami i bumelantami, wprowadzając świadomą dyscyplinę pracy.

Plany spółdzielni nie wybiegają daleko w przyszłość, z uwagi na brak pomieszczeń. W planach rozwojowych miasta przewiduje się wybudowanie na terenie Tarnowa nowoczesnej huty szkła, w której znajdą zatrudnienie wszyscy pracownicy istniejących mniejszych zakładów tego typu. Dlatego nie ma w „Laurze” wielkiego rozmachu, nie ma nowoczesności i mechanizacji. Jest jednak rzetelna, pełna codziennego trudu praca.

Z. Kulpa

Inauguracja roku oświatowego na UR ZMS

W dniu 1 października br. w klubie ZMS „Syrena” w Tarnowie, odbyła się uroczysta inauguracja roku oświatowego 1964/65 Uniwersytetu Robotniczego Związku Młodzieży Socjalistycznej.

W inauguracji udział wzięli m. in. członek sekretariatu, kierownik Wydziału Propagandy KW ZMS tow. Ewa PIETRUSINSKA, instruktor propagandy KP PZPR tow. Władysław HUDYMA, przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, naczelnik Działu Szkolnictwa Zawodowego tow. Tadeusz KUKLINSKI, starszy wizytator szkolnictwa dla pracujących tow. Jan SZEWCZYK, sekretarz d/s UR w KW ZMS tow. Władysław TOMECKI, sekretarz propagandy KP ZMS tow. Eugeniusz FUDAŁA. Uroczystość otworzył dyr. UR tow. Adolf PROSOWICZ, który w swoim wystąpieniu omówił kierunki działalności tarnowskiego UR w roku 1964/65. Następnie odbył się wykład inauguracyjny na temat aktualnej sytuacji międzynarodowej, który wygłosił lektor KP PZPR tow. LA-CHOWSKI.

W części artystycznej uroczystości wystąpił rozrywkowy zespół Klubu ZMS „Syrena” — „Filipy”.

PRAD

Zespół dobry, organizacja zła...

W niedzielę, 27 września br. w sali teatralnej Domu Kultury, odbył się występ zespołu artystycznego z Kielc „6 chłopców z SHL”. Zespół ten zaprezentował publiczności bogaty program utworów muzycznych i piosenek, dobrze i interesująco przygotowanych. Szkoda tylko, że na widowni znalazła się tak znikoma ilość osób.

Wina za ten stan rzeczy ponosi wadliwa organizacja, niedostateczna reklama, która jest nieodzowna przy organizowaniu tego rodzaju imprez. Dlaczego bilety nie zostały wcześniej rozprowadzone wśród załogi? Dlaczego afisze oznajmiające występ były tak mało atrakcyjne?

Organizatorzy powinni pamiętać o tym, że takie samo przyjęcie może spotkać tarnowski zespół, gdy gdziekolwiek zawita. I jak jego uczestnicy wtedy będą się czuli?...

Zetka

„Zielone światło” dla kultury

Szczególne miejsce na froncie walki o socjalistyczną świadomość naszego społeczeństwa, zajmuje działalność kulturalno - oświatowa. Dziś, dzięki podniesieniu się ogólnego poziomu oświaty, znaczenie twórczości kulturalnej i upowszechniania tej twórczości niepomniernie wzrosło. To też zadania spoczywające na placówkach kulturalno-oświatowych są większe i bardziej odpowiedzialne.

Nie więc dziwnego, że kierownictwo Zakładowego Domu Kultury układając plan działalności na ostatni miesiąc br. szczególnie uważnie potraktowało zagadnienie dotarcia z pracą kulturalną do najszerzych kręgów pracowników zakładów.

Szczególny nacisk położono na popularyzowanie osiągnięć dwudziestolecia PRL w dziedzinie kultury, na poszerzenie działalności, zwiększenie troski o sprawy wychowawcze, rozwijanie uzdolnień i zamiłowań artystycznych, uwzględnianie we własnej twórczości aspektów szczególnie wartościowych ze społecznego punktu widzenia.

W planie działalności na IV kwartał br., szczególnie zaciekała nowa inicjatywa polegająca na ścisłej współpracy między Domem Kultury a miejscowymi szkołami. Dom Kultury będzie organizował zajęcia w zespołach plastycznych, tanecznych, muzycznych oraz chórze, w których pracować będzie młodzież szkolna a dyrekcje szkół udziela pomocy w sprawach wychowawczych.

W planie pracy na najbliższe miesiące projektuje się dalszy rozwój Klubu Książki i Prasy, rozwinięcie eksperymentu polegającego na organizowaniu odczytów na temat produkcji tarnowskich „Azotów”, znaczenia chemii dla rozwoju rolnictwa i tym podobnych w miejscowościach skupiających największe ilości pracowników naszego przedsiębiorstwa.

Dalszą troskliwą opieką otoczy się bibliotekę Domu Kultury, co dzień niemal wzbogacającą się o nowe ciekawe książki. W działalności oświatowej, prawo obywatelstwa zdobyły sobie kursy języków obcych, z których szczególną popularnością cieszą się lektoryaty języka niemieckiego, francuskiego i angielskiego. W dalszym ciągu wśród zamierzeń na najbliższą przyszłość, figuruje dążenie do podtrzymania i rozwinięcia wartościowej formy oświaty filmowej — dyskusyjnych klubów filmowych — dla dorosłych i młodzieży, jednych z najstarszych w województwie.

Ciekawą i nową formą pracy oświatowej w filmie przewidziano do realizacji na najbliższe miesiące, jest projekt utworzenia Klubu Dobrych Filmów, w których będą się odbywały projekcje szczególnie wartościowych filmów oświatowych, oraz konkursy, zgaduj-zgadule i quizy z nagrodami.

Szczegółowego opracowania doczeka się świetny pomysł zorganizowania tak zwanego lektorium politycznego, polegającego na organizowaniu spotkań z najwybitniejszymi postaciami naszego kraju.

Poszerzona będzie również działalność w klubach i kołach zainteresowań, w szczególności w kole fotoamatorów, miłośników teatru, rzeźby i innych.

Istniejące zespoły artystyczne na terenie Domu Kultury będą pracowały nad podnoszeniem poziomu własnego, nad wzbogaceniem swojej wiedzy z dziedziny poezji, prozy i muzyki.

Planuje się zorganizowanie wielu imprez artystycznych dla załogi, bądź to przy udziale własnych zespołów, bądź przez sprowadzenie wartościowych spektakli teatralnych, znanych krajowych i zagranicznych zespołów, jak również urządzenie od czasu do czasu rozrywkowej imprezy w wykonaniu najlepszych w kraju zawodo-

wych aktorów estradowych.

Oświata muzyczna bogato reprezentowana w planach Domu Kultury szczególnie mocno upowszechniana będzie przez ogniska muzyczne oraz szkółkę gry na instrumentach dętych, które razem skupiają w swoich szeregach około 140 osób. Jest to bardzo pokaźna liczba jeśli się zważy szczupłość pomieszczeń Domu Kultury.

Nie można również pominąć kontaktów, jakie zespoły artystyczne pragną utrzymywać bądź nawiązać z zespołami innych placówek kulturalno-oświatowych. Wymia na własnego dorobku jest doskonałym sprawdzianem umiejętności, daje możliwość poznania piękna naszego kraju.

Nie od rzeczy będzie tu jeszcze raz wspomnieć o wyjątkowo trudnych warunkach w jakich działaczom — kulturalnym naszego środowiska przyszło pracować. Brak odpowiedniego lokalu, brak właściwych, przystosowanych do celów takiej pracy pomieszczeń na pewno nie jest momentem sprzyjającym. Mimo tego wielu działaczy się nie zraża. Jakże często zapał zastępuje nowoczesną, piękną wyposażoną salą teatralną. Ale zapał nie trwa wiecznie. Trzeba go koniecznie podbudować czymś konkretniejszym, na przykład zdecydowaną pomocą w rozwiązywaniu wielu trudnych problemów: zapalać zielone światła dla działalności kulturalno-oświatowej. Mówią o tym zresztą bardzo wyraźnie uchwały IV Zjazdu Partii. Nadszedł czas, by te uchwały znalazły większe odbicie w szeroko pojętej, odpowiadającej potrzebom ludzi naszych czasów, upowszechnianej pracy kulturalnej.

J. GROJ

Nowy oddział Państwowej Szkoły Muzycznej

Jedyna na terenie naszego miasta placówka przygotowująca uczniów do dalszego kształcenia się w kierunku muzycznym, cieszy się zasłużonym uznaniem za wysoki poziom nauczania i dążenia do poszerzenia swej działalności. Te starania Państwowej Szkoły Muzycznej uwieńczone zostały powodzeniem.

Ostatnio w Tarnowie-Swierczkowie otwarty został oddział dziecięcy PSM — klasa I dla uczniów w wieku od 7 do 10 lat. W programie przewidziano naukę gry na skrzypcach i fortepianie oraz zajęcia rytmiki, umuzykalniania. Zajęcia będą się odbywały 4 razy tygodniowo. W chwili obecnej przyjętych zostało 22 uczniów, jakkolwiek zapotrzebowanie jest znacznie większe i przekracza istniejące możliwości. Nowy oddział Państwowej Szkoły

Muzycznej zlokalizowany został w Szkole nr 8.

Podziękowanie za otwarcie tej ze wszech miar pożytecznej filii Szkoły Muzycznej, należy kierować do Wydziału Kultury WRN w Krakowie, Wydziału Oświaty i Dyrekcji Szkoły Muzycznej w Tarnowie.

Odnosząc to ważne wydarzenie, nie możemy się powstrzymać od wyrażenia zdania wielokrotnie powtarzającego się w rozmowach z ludźmi, którym leży na sercu upowszechnienie kultury: czy nie ma w Tarnowie możliwości otwarcia średniej szkoły muzycznej? Miasto, o tak bogatych tradycjach muzycznych, ma wielkie i nie wykorzystane możliwości kadrowe. Może więc znaleźć się ktoś, kto ze sfery dyskusji wprowadzi ten problem na konkretniejsze forum? (Jg.)

Czy zda egzamin?

Nie trzeba być socjologiem, aby zdawać sobie sprawę, że znaczny procent pracowników naszych zakładów zamieszkuje okolice

wsie. Toteż świadczenia Zakładu w dziedzinie kultury na rzecz tych właśnie pracowników, winny być dokonywane w miejscu ich zamieszkania.

Organizację imprez artystycznych w miejscowościach, w których zamieszkuje większa grupa pracowników, powierzono Oddziałowi TWP i ZDK na zasadzie eksperymentu. Jego podstawowym celem jest ustalenie i wykonanie programu, który w konsekwencji przyniesie odbiorcom konkretną i praktyczną wiedzę o rozwoju, produkcji i znaczeniu naszych zakładów, a jednocześnie wskaże mieszkańcom wsi pracującym w naszych zakładach, jak istotne znaczenie przywiązuje się do pracy i więzi łączącej ich z fabryką.

W chwili obecnej propozycje programowe idą w tym kierunku, aby organizować odczyty w wytypowanych miejscowościach na temat perspektyw rozwoju chemii, osiągnięć Zakładów Azotowych w 20-lecie, znaczeniu ich produkcji dla rolnictwa, sposobów wykorzystania produktów przemysłu itp.

Pod koniec sezonu kulturalno-oświatowego będziemy mogli uznać, czy ta forma działalności oświatowej pozwoliła zrealizować zamierzone cele.

Z. Reszka

V Plenum ZG Zw. Zaw. Chemików

Kultura i oświata w centrum uwagi

25 września br., w Katowicach odbyło się V Plenum Zarządu Głównego Związku Zawodowego Chemików, którego celem było ustalenie kierunków działania związkowych placówek kulturalno-oświatowych. Brali w nim udział przedstawiciele CRZZ, Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Ministerstwa Przemysłu Chemicznego. Ponadto w obradach uczestniczyli zaproszeni kierownicy 10 placówek kulturalno-oświatowych z całej Polski.

Referat oceniający dotychczasową działalność kulturalno-oświatową ze wskazaniem kierunku jej rozwoju wygłosił sekretarz ZG ZZ Chemików tow. Leon Dusik. Warto podkreślić, że w ocenie dotychczasowej działalności kulturalno-oświatowej około 200 placówek, najlepsze noty otrzymał nasz Zakładowy Dom Kultury, który zaliczany jest do najwzrostłostronniej i najpełniej działających. W czasie rzeczowej i wyczerpującej dyskusji wskazano nie tylko na bezsporne osiągnięcia placówek KO, ale i uwypuklono szereg braków w ich pracy. Między innymi wskazano na działalność zbyt jednostronną i schematyczną, na zawężanie pracy do kilku podstawowych form, niechęć do twórczych poszukiwań na polu działalności kulturalnej itp.

W podjętej uchwale zwrócono uwagę na konieczność budzenia różnorodnych zainteresowań środowiska w kierunku naukowym, technicznym i humanistycznym, konieczność organizowania kursów, odczytów i spotkań. W zakresie rozwoju amatorskiego ruchu artystycznego, położono nacisk na pogłębianie kontaktu amatorów z interesującą ich dziedziną sztuki, rozwijanie ich wrażliwości estetycznej, wiedzy o sztuce i wychowanie ich na prawdziwych popularyzatorów sztuki.

Niezwykle ważnym odcinkiem uchwały są punkty, w których przypomina się zarządzenie w sprawie zabezpieczenia odpowiednich warunków lokalowych i finansowych dla organizowania działalności kulturalno-oświatowej.

Jak wykazała bowiem dyskusja, ten niezmiennie ważny odcinek naszego życia, tak dobitnie podniesiony do rangi największych zadań przez XIII Plenum KC PZPR, często jeszcze traktowany jest po macoszemu. Uchwała zobowiązuje do otoczenia placówek kulturalno-oświatowych wyraźniejszą opieką.

Jak wskazał w swojej wypowiedzi sekretarz CRZZ — Czesław Wiśniewski, stałe podnoszenie poziomu kulturalnego pracowników naszych zakładów i poszczególnych środowisk, ciągła humanizacja życia ludzi w dobie kształtowania współczesnej naukowo-technicznej cywilizacji, jest istotnym zadaniem naszego Związku.

Warto dodać, że w kuluarach plenarnego posiedzenia naszego związku toczyły się żywe dyskusje nad formami konkretnej pomocy placówkom kulturalno-oświatowym. Jedną z nich będzie zorganizowanie krajowej rady kierowników placówek tego typu. W Zarządzie Głównym słyszy się propozycje, by taką radę zorganizować w przodującej placówce. Jako miejsce narady często wymieniano Tarnów.

Powierzenie organizacji narady naszym działaczom kulturalno-oświatowym byłoby dowodem wyróżnienia i uznania ich trudnej pracy.

J. S.



W zakładowej bibliotece...

Biblioteka poleca St. Hadyna

„Na podbój kontynentu”

Do kolekcji materiałów świadczących o wspaniałym sukcesie zespołu pieśni i tańca „Śląsk” na kontynencie amerykańskim, doszły jeszcze ostatnio wspomnienia jego twórcy i kierownika artystycznego. Relacja Hadyna, wzbogacona pewnym zasobem wiedzy o USA, Kanadzie i Meksyku, zawiera obok opisu wydarzeń związanych z występami „Śląska”, wiele ciekawych obserwacji i wrażeń, dotyczą-

cych współczesnego życia zwiedzanych krajów.

Wędrowną przez Nowy Jork, Montreal, Detroit, Chicago, Los Angeles, Meksyk, towarzyszyły wyprawy „zespółów” do słynnych zakładów przemysłowych, wytwórni filmowych i zabytków oraz ciekawe spotkania z emigrantami polskimi i przedstawicielami kultury amerykańskiej. Książka jest interesującą lekturą dla szerokiego kręgu czytelników. Polecamy!

A. Karpiński

„Gospodarka Polska na tle gospodarki świata”

Jest to udokumentowana bogatym materiałem statystycznym popularna encyklopedia wiedzy i rozwoju gospodarki Polski Ludowej, zawierająca porównania gospodarki krajów socjalistycznych i kapitalistycznych Omówiono w niej przemysł, rolnictwo, transport, handel zagraniczny, zatrudnienie, wydatki na pracę, dochód narodowy, poziom życia miesz-

kańców oraz perspektywy rozwoju gospodarczego Polski w ramach RWPG i współzawodnictwa między systemem kapitalistycznym a socjalistycznym.

Nowe wydanie książki uzupełnione zostało danymi z lat 1958—63 oraz poszerzone o rozdział omawiający cechy i tendencje rozwoju gospodarki po II wojnie światowej.

Z mojego szkicownika

BRAMA Nr 5

Portiernię numer pięć

Pięć lat budowali

Niczym bunkier zbrojny

Z betonu i stali

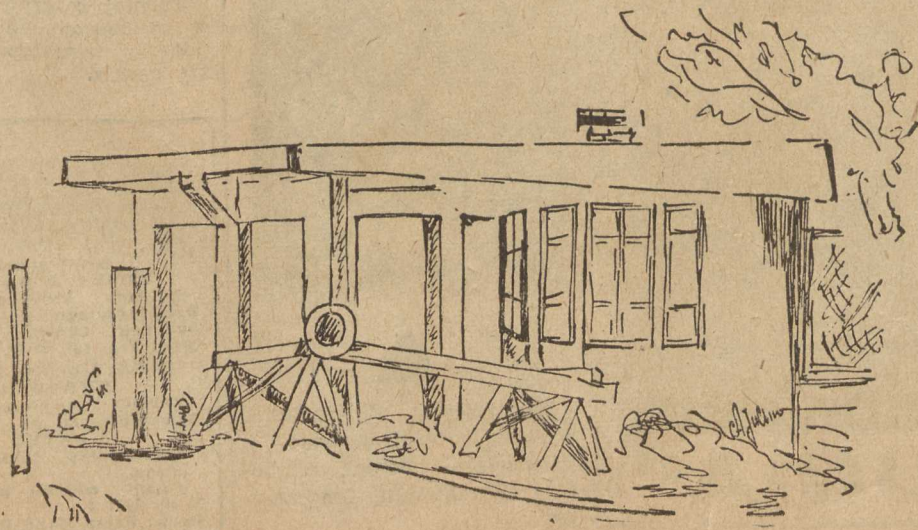
Czy to w słotne lato

Czy w mrozy grudniowe

Będą gdzie strażacy

Mieli schronić głowę

Tekst: St. Golonka
rys. A. Juchno





Co? Gdzie? Kiedy?

DYŻURY APTEK
od dnia 10. X. do 25. X. br.
**W TARNOWIE-
ŚWIERCZKOWIE**

10 X — 12 X — Apteka Nr 93
— Osiedle przy Zakł. Azot.
12 X — 19 X — Apteka Nr 137
— obok stacji kolejowej
19 X — 25 X — Apteka Nr 93
— Osiedle przy Zakł. Azot.

W TARNOWIE

10 X — 11 X — Apteka Nr 136
— Targowa 7
12 X — 18 X — Apteka Nr 48
— Lwowska 26
19 X — 25 X — Apteka Nr 130
— Rynek 24.

**DYŻURY POGOTOWIA
RATUNKOWEGO, MILICJI
I STRAŻY POŻARNEJ**

Pogotowie Ratunkowe Tar-
nów — tel. 999.

Pogotowie Ratunkowe Za-
kładów Azotowych — 26-00
(nr wew.).

Komenda Miejska MO Tar-
nów — 22-01.

Pogotowie MO Tarnów — 07.
Komisariat MO Tarnów —
Świerczków — 24-22, 22-00 (nr
wew.).

Zakładowa Straż Pożarna
Tarnów — 883.

Straż Pożarna Zakładów A-
zotowych — 25-00 (nr wew.).

Pogotowie telefoniczne Za-
kładów Azotowych — 27-03
(nr wew.).

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„MARZENIE”

10 X — 13 X — „Nagie ostrze”
— prod. angielskiej.
14 X — 22 X — „Ostatni cow-
boy” — prod. USA
23 X — 25 X — „Ślepy peli-
kan” — prod. radz.

KRAKUS”

10 X — „Teresa Desqueyroux”
— prod. franc.
11 X — 15 X — „Tajemnice
Paryża” — prod. franc.
16 X — 17 X — „400 batów”
— prod. franc.
18 X — 22 X — „Wyrok na
VC” — prod. jugosł.
23 X — 24 X — „Hiroshima
moja miłość” — prod. franc.
25 X — „Wieża krwi” — prod.
radz.

„AZOT”

10 X — 11 X — „Wszyscy na
scenie” — prod. USA
13 X — 15 X — „Kapral w
matni” — prod. franc.
16 X — 18 X — „Wiano” —
prod. polsk.
20 X — 22 X — „Via Mar-
gutta” — prod. włosk.-franc.
23 X — 25 X — „Zmartwy-
chwaństwo” (I cz.) — prod.
radz.

Na zdjęciu: uroczą Japonka
ogląda medale olimpijskie.
Oby nasi sportowcy zdobyli
ich jak najwięcej!

Foto: CAF

**Czytaj tygodnik
sportowy
„TEMPO”**

Śladami dobrej pracy

Kto im pomoże?

W roku 1955, decyzją Zarządu Unii reaktywowana została sekcja kolarska, istniejąca zresztą już przed wojną przy Towarzystwie Sportowym naszych zakładów. Kierownictwo jej objął L. ROLEWSKI.

Reaktywowana sekcja, po przewycięzeniu pierwszych trudności związanych choćby z zakupem sprzętu, pozyskała wielu utalentowanych zawodników. Doceniała przy tym korzyści, jakie młodszym zawodnikom dają starty w towarzystwie bardziej doświadczonych i prowadziła akcje udostępniania im udziału w szeregu imprezach organizowanych w kraju.

Dało to wkrótce pozytywne wyniki, gdyż dzięki licznym startom zawodnicy podwyższali swoje kwalifikacje, zdobywali licencje i przechodzili do klas wyższych. Ale to nie wszystko. Od roku 1957, po zasileniu sekcji przez Z. Glebowicza i J. Szafrana, zawodnicy Unii zaczęli wygrywać lub zajmować czołowe miejsca w poważnych zawodach kolarskich organizowanych w kraju. W tym czasie odnotowano zwycięstwo Frankowskiego w Ogólnopolskim Wyścigu Kolarskim na trasie Kraków — Myślenice — Kraków, drugie miejsce Szafrana

w dwuetapowym wyścigu na trasie Rzeszów — Krosno — Rzeszów oraz trzecie miejsce drużynowe zdobyte przez zespół: Glebowicz, Frankowski, Dmochowski i Wójcik.

Krakowski Okręgowy Związek Kolarski ocenając pozytywnie działalność sekcji kolarskiej „Unii”, powołał wtedy jej kierownika L. Rolewskiego do Zarządu Okręgu, a PZKol. powierzył sekcji organizację w Tarnowie etapu „Wyścigu Dookoła Polski”.

Następne lata przyniosły dalszy rozkwit sekcji. Kolarze Unii startują we wszystkich poważnych zawodach w kraju, zwyciężając, spotykają się z uznaniem działaczy i prasy.

W roku 1958 Z. Glebowicz w doborowej stawce zdobywał zaszczytny tytuł kolarskiego mistrza Krakowa. W tym czasie Szafran — podczas Wyścigu Dookoła Województwa Gdańskiego — jest najbardziej aktywnym zawodnikiem.

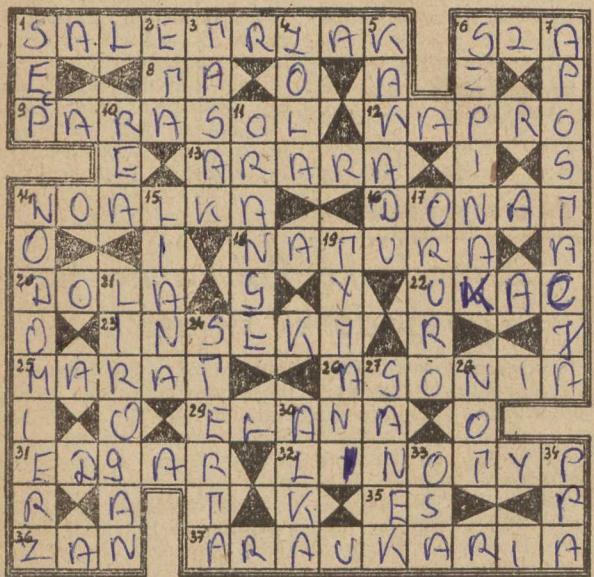
Rozrywki umysłowe

PIONOWO: 1) drapieżny ptak, 2) grecka litera, 3) kuchenne narzędzie, 4) francuski poeta-teoretyk (1840-1902), 5) gatunek papugi, 6) warzywna roślina, 7) odstępstwo od wiary chrześcijańskiej, 8) matka Zeusa, 9) miasto w pld. Francji, 10) przyrząd do mierzenia ilości cieczy i gazu, 11) roślina o długich wiotkich pędach, 12) miasto w zach. Boliwii, 13) olbrzymy (w mitologii greckiej), 14) ptak z rzędu wróblowatych, 15) stós, 16) kryta przybudówka przed wejściem, 17) inicjały organizacji technicznej, 18) ptak morski, 19) kłunajcy owad, 20) poławieprawdy.

POZIOMI: 1) jeden z naszych produktów, 2) cicho, 3) zaimek, 4) nosisz przy pogodzie, 12) nazwa naszego wydawnictwa, 13) gatunek papugi, 14) zasłona twarży, 15) imię męskie, 16) przyroda, 17) los, 18) carskie zarządzenie, 19) popularna nazwa owada, 20) francuski rewolucjonista, 21) stan poprzedzający śmierć, 22) rodzaj materiału, 31) imię męskie, 32) maszyna drukarska, 33) litera fonetycznie, 34) przyjaciel A. Mickiewicza, 35) drzewo iglaste (hodowane w doniczkach).

Rozwiązania krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 25 października 1964 r. Wśród czytelników, którzy nadesłali w ustalonym terminie prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrodę w postaci ELEKTRYCZNEJ LAMPY NOCNEJ.

**Zostań członkiem
ZKS „UNIA”**



XVIII Igrzyska Olimpijskie rozpoczęte!

Piłkarskie refleksje

Do zakończenia jesiennej rundy rozgrywek piłkarskich w lidze okręgowej pozostało jeszcze trzy spotkania. Zaczyna się więc kształtować czołowa tabela. Wbrew pesymistycznym przewidywaniom licznych sympatyków i kibiców sportowych, „Unia” Tarnów przesunęła się z dolnych rejonów tabeli w górę i nawiązała kontakt ze ścisłą czołówką. Znalazła się, co prawda, dopiero na III miejscu, ale po pierwszym niepowodzeniach wyraźnie nabiera rozpędu i bierze dość trudne przeszkody.

Jedną z tych przeszkód była Skawa Wadowice. Wygranie spotkania z tą drużyną w stosunku 3:0, było dla kibiców miłą niespodzianką. Drużyna tarnowska zaskoczyła gospodarzy szybkością i zdecydowaną grą oraz celnymi strzałami. Jeden z nich, w wykonaniu Kotwy, przyniósł „Unii” już w pierwszych minutach prowadzenie. W całości spotkania tarnowianie byli drużyną lepszą i wygrali zasłużenie.

Moment zaskoczenia przeciwnika omal nie dał „Unii” następnego zwycięstwa, tym razem z Hutnikami Trzebiń (w dniu 4 bm.). Po pięknym i zaskakującym strzale, oddanym już w pierwszej minucie z odległości ok. 30 metrów przez Nołńskiego, „uniści” zdobyli prowadzenie. Niestety, reka Mazurka i w efekcie podyktowany przez sędziego rzut karny, przyniósł wyrównanie. „Unia” była jednak znów drużyną lepszą i

mogła spotkanie rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W dniu 11 bm. „uniści” podejmą u siebie „Wawel”, a w następną niedzielę Cracovię Ib. Obydwa spotkania są więc do wygrania. Atut własnego boiska może tu mieć decydujące znaczenie. Wygranie tych spotkań pozwoliłoby im umocnić swoją pozycję w czołówce tabeli.

Pozostałyby jeszcze do rozegrania: ostatni mecz jesiennej rundy z Kablem w Krakowie i, jeśli pogoda dopisze, trzy mecze awansem rundy wiosennej, mianowicie z Górnikiem Jaworzno i Biezanowianką u siebie oraz z Sanacją w N. Sączu. Sympatycy i kibice sportowi oczekują od piłkarzy „Unii” dobrej gry i takiej postawy, jaką zaprezentowali w czasie dwóch ostatnich spotkań.

bw.

P. S.

Natomiast wszystkich martwi słaba forma „Unii” Ib, walczącej w krakowskiej A klasie. Przedostatnie miejsce w tabeli i przegrane ostatnio spotkania, nie zadowalają zwolenników tej drużyny.

Natomiast sympatyków „Tarnovii” i „Metalu” cieszą z pewnością czołowe lokaty tych zespołów. Po lokalnych derbach, wygranych przez Metal w stosunku 3:2, Tarnovia prowadzi już tylko różnicą bramek. Z tą samą ilością punktów kroczy za nią Metal. Która z tych drużyn obejmie wyraźne prowadzenie, zobaczymy!

bw.

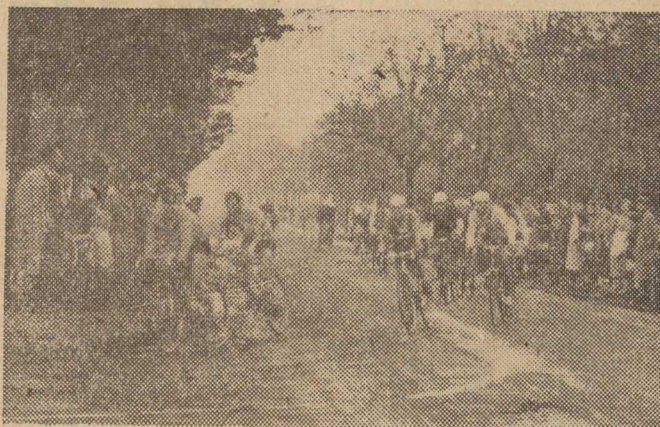
Międzynarodowy turniej żużlowy w Tarnowie

Zakończyły się rozgrywki w II lidze żużlowej. Tarnowska „Unia” nie wywalczyła upragnionego awansu do ekstraklasy, chociaż niewiele do „szczęścia” jej brakowało. Tylko dwa punkty (w łącznej punktacji za lata 1963—1964 dzielą ją od uściesławionych Zgrzeblarek. Tak niewiele brakowało, by w Tarnowie zapanowała radość.

Pozostały wprowadzić jeszcze do rozegrania spotkania eliminacyjne (11 i 25 bm.) ze Śląskiem Świętochłowice ale ich wyniku nie jesteśmy pewni. Przedostatnia drużyna w tabeli I ligi, będzie z pewnością bronić się przed spadkiem.

Eliminacyjne walki „uniści” pozostaną jednak w cieniu wielkiej imprezy żużlowej, jaka odbędzie się w Tarnowie.

„PEER”



wie w dniu 18. bm. o godzinie 15.00. Będzie nią międzynarodowy indywidualny turniej na żużlu z udziałem reprezentantów Związku Radzieckiego i drużyn krajowych: Górnik Rybnik, Śląsk Świętochłowice, Stali Rzeszów i miejscowej Unii.

Sympatycy czarnego sportu będą mogli zobaczyć na torze słynnego Plechanowa, Trifimowa, Latosińskiego, Krosztala (wszyscy Zw. Radz. aktualnego mistrza Polski — Wygląd, Muchę ze Śląska Świętochłowice, Kępe ze Stali Rzeszów itp. Z „Unii” startować będą: Pytko, Kamiński, Fijałkowski, Bogdanowicz oraz nowopozyskani: Flegel i Ptak.

Protoktorat nad zawodami objął Zarząd Powiatowy TPR, reprezentowany przez mgr Z. Musiałka — zastępcę przewodniczącego Prez. MRN w Tarnowie.

Zdobywcy czołowych miejsc otrzymają nagrody ufundowane przez zakłady pracy i organizatorów.

Turniej rozgrywany będzie w 13 biegach. Jego wyniki podamy w następnym numerze gazety.

bw.

**TARNOWSKIE
AZOTY**
Dwutygodnik
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie,
budynek Centrali Telefonicznej 1 p. tel. 25-52, 25-55.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F.
Dzierżyńskiego w Tarnowie.
DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne.
Numer oddano do składu
3. 10. 1964 r.
Druk: Rzesz. Zakł. Graf. N-3

Na zdjęciu: W czołówce wyścigu organizowanego w Tarnowie — Samel, Glebowicz, Frankowski, Dmochowski.